

Protokół Nr LXVI/24
LXVI nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego
w dniu 26 lutego 2024 r.

rozpoczęcie sesji godz. 10:00

zakończenie sesji godz. 12:20

W dniu 26 lutego 2024 r. w sali im. Władysława Raczkiewicza w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu odbyła się LXVI sesja nadzwyczajna Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VI kadencji. Sesję otworzyła Przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Elżbieta Piniewska.

Na wstępie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powitała Radnych Województwa Kujawsko-Pomorskiego (lista obecności zał. nr 1); Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego wraz z zarządem województwa; Przewodniczącego senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Senatora RP Ryszarda Bobera, Pierwszego Wicewojewodę Kujawsko-Pomorskiego Piotra Hemmerlinga, Przewodniczącego Konwentu Powiatów Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Starostę Wąbrzeskiego Krzysztofa Mackiewicza, Przewodniczącego Konwentu Burmistrzów Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Burmistrza Nakła nad Notecią Sławomira Napierałę, Prezesa Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej Ryszarda Kierzka oraz przybyłych wszystkich przedstawicieli organizacji, związków i instytucji rolniczych, dyrektorów departamentów Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu oraz wszystkich biorących udział w sesji (lista obecności zał. nr 2).

Z kolei, na podstawie listy obecności przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poinformowała, że w sesji bierze udział 17 radnych, co stanowi quorum obrad. Obrady Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego są prawomocne.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że dzisiejszą sesję zwołała w związku z rosnącą falą protestów rolników w naszym województwie, kraju i Unii Europejskiej, domagających się natychmiastowej regulacji warunków i kontroli przepływu zbóż i produktów rolno-spożywczych z Ukrainy, weryfikacji założeń Zielonego Ładu oraz zmiany regulacji dopłat bezpośrednich. Przypomniała, że Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego podejmował stanowiska w tej sprawie 29 sierpnia 2022 r. i 27 lutego 2023 r. zwracając uwagę na problemy i wskazując rozwiązania.

Powiedziała, że podczas sesji odbędzie się debata oraz rozpatrzenie i podjęcie stanowiska zaproponowanego przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, panie i panowie radni, panie senatorze, panie wojewodo, wszyscy szanowni państwo goście, chciałbym najpierw podziękować Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi za zainteresowanie się tą

kwestią, która rozgrzewa rzeczywiście emocje nas wszystkich. Od wielu już tygodni, i nie widać końca rozwiązania problemów, a zalegające w magazynach zboże naszych rolników sprawia, iż ta niepewność przyszłości jest jeszcze większa, skoro idzie wiosna i w naturalnym rytmie rolnicy powinni wyjść w pole, nie wiedzą jednak co z plonami, które mieliby zebrać i zbiorą z tegorocznych żniw. Sądzę, że to jest główna przyczyna narastającego konfliktu, protestów. Która jest podyktowana do tego niskimi cenami, bo nie dość, że nie ma rynków zbytu, to oferowane ceny dla produktów rolnych dzisiaj dla rolników są krytycznie niskie, a właściwie nie wystarczają na pokrycie kosztów produkcji, zupełnie już w tej chwili. I teraz proszę sobie wyobrazić, że ten skok, szok cenowy, który jeszcze w zeszłym roku klasował się w przypadku, o ile dobrze pamiętam, tony zboża na poziomie 1500 zł, a dziś to jest 550 zł. Jest to przepaść, której nikt nie jest w stanie wytrzymać. To tak jakby w Urzędzie Marszałkowskim nagle ograniczyć budżet bieżącego funkcjonowania o 2/3. To jest nie do przeżycia. Więc nie dziwny się narastającym falom protestów. Oczywiście co do form można mieć duże wątpliwości. Przed chwilą jeden z dziennikarzy zapytał mnie, czy podoba mi się, że wysypywany jest rzepak dzisiaj rano na przejściu granicznym, bodajże, z transportu – nie podoba mi się, ale z drugiej strony, jakich innych jeszcze argumentów muszą użyć rolnicy, żeby do wyobraźni decydentów, sztucznie wytwarzanych dwóch środowisk, konsumentów i producentów rolnych, jest dalej nie do zaakceptowania. Dlatego że w interesie wszystkich powinno być to, aby ta część gospodarki, i przede wszystkim naszego bezpieczeństwa żywnościowego, była po prostu, tak jak każda inna część naszej gospodarki, stabilną i dającą nam poczucie bezpieczeństwa. Żywność jest jednym z fundamentów naszego poczucia bezpieczeństwa., i też w kontekście wojny w Ukrainie. Nie dziwi więc fakt, że ci, którzy tę wojnę wywołali, ci, którzy ją eskalują, czyli Rosja, której jest jak najbardziej na rękę, aby ten konflikt dodawał jeszcze bardziej wiatru w żagle – agresorom, bo efekt końcowy tej sytuacji jest taki, że słabnie zaufanie do relacji z Ukrainą, solidarności dla Ukrainy. Która walczy o ich wolność, ale także o naszą. Nie musimy się na tej sali do tego przekonywać. Przedwczoraj, w sobotę, mieliśmy drugą rocznicę wybuchu pełnoskalowej już wojny w Ukrainie i agresji Rosji na naszego sąsiada. Jesteśmy w sytuacji bardzo skomplikowanej, która jednak nie jest nie do rozwiązania. Ona wymaga spokojnej analizy, ale i konkretnych już działań, które oczyszczą tę atmosferę z konfliktu, a jak tylko to się stanie, pozwolą na spokojną dyskusję i dialog z rolnikami europejskim, już nie tylko w naszym kraju, ale wszystkimi w Unii Europejskiej, nad wspólną polityką rolną jaka ma być w przyszłości po roku 2027. Nie da się jednak tej dyskusji w sposób efektywny prowadzić, kiedy jesteśmy właściwie pod prężeniem tej bieżącej sytuacji, która zagraża bytowi egzystencjonalnemu milionów rolników, nie tylko w Polsce, ale w całej Unii Europejskiej. My dzisiaj spotykamy się po to, aby okazać solidarność z rolnikami z województwa kujawsko-pomorskiego, gdyż rozumiemy, że rolnictwo województwa kujawsko-pomorskiego jest

fundamentem naszej gospodarki. Nie tylko daje bezpieczeństwo żywnościowe, ale też ekonomiczne obszarom wiejskim. Nie ma wsi bez rolnictwa, musimy sobie to jeszcze raz wyraźnie uświadomić i o tym powiedzieć. Więc zła kondycja ekonomiczna, ich niezadowolenie, ich protest ma też bezpośredni wpływ na to, w jakiej kondycji są, mieszkają, żyją inni mieszkańcy obszarów wiejskich. Musimy też pamiętać, że nasze rolnictwo nie jest jakąś wyspą szczęścia i funkcjonuje w rynku zarówno krajowym, jak i europejskim, więc jest to naturalne, że naszą wspólną troską jest również to, aby wspólna polityka rolna, ładna jest to nazwa, była wspólną polityką rolną, tzn. aby chroniła wspólny rynek europejskiego rolnictwa, a nie żeby pozwalała na to, aby wspólna polityka pozwalała na to, żeby wspólna polityka wpływała na jego wręcz destrukcję. Wiele zapisów wspólnej polityki celów jest kontrproduktywnych. Zderzymy je z zapisami innych polityk unijnych, chociażby Zielonego Ładu, gdzie wręcz mówi się o degradacji rolnictwa, a nie jego rozwoju. Dlatego tu jest bardzo wiele obszarów do uspokojenia, do uzgodnienia. I przede wszystkim powinni dojść do głosu ci, którzy z rolnictwa żyją, to złe słowo, to ci, którzy nam gwarantują, dzięki pracy na roli, naszą stabilną sytuację zarówno żywnościową, jak i rozwoju obszarów wiejskich. W Europie jeszcze przed wybuchem wojny upada co najmniej kilka, kilkanaście gospodarstw dziennie. To jest statystyka, która wyraźnie pokazuje, że nie jest najlepiej z rolnictwem. Gdyby to był biznes opłacalny, sądzę, że wielu ludzi w Europie nie decydowałby się emigrować, opuszczać gospodarstwa, ich ojcowizny, szukać miejsc pracy i rozwoju w miastach gdyby to była taka rzeczywiście opłacalna i intratna gospodarka. Dzisiaj system, który obowiązuje dopłat bezpośrednich, który owszem pomaga, ale w taki sposób jeszcze do niedawna naliczany, wręcz premiował rozwój silnych dużych gospodarstw, a pomijał te mniejsze. Dużo się mówi o dywersyfikacji w rolnictwie. Ono jest zróżnicowane. Inaczej wygląda w Andaluzji, a zupełnie inaczej u nas, już nie mówię o innych krajach, np. rolnictwo ukraińskie, które nie dość, że jest inne niż w Europie, to jeszcze inne niż na całym świecie, bo trudno je porównać do systemu amerykańskiego, gdzie średnia wielkość gospodarstwa wynosi 300 ha. A w Ukrainie to są tysiące hektarów, ogromne latyfundia zarządzane przez różne kapitały i tam jest zupełnie inna struktura gospodarki rolnej. Porównanie tych dwóch obszarów jest po prostu nieadekwatne i nie da się rozmawiać w ogóle tym samym językiem o tych dwóch obszarach. Ale o wspólnej Unii Europejskiej, która jest jedną ogromną wartością. Ta wspólna polityka rolna jest zróżnicowana. Więc jeżeli jest jaka jest, mamy chronić ten wspólny rynek, to trzeba rzeczywiście zdywersyfikować i zmienić zasady funkcjonowania tej wspólnej polityki i subsydiowania rolnictwa jeśli ono tego wymaga w taki sposób, aby to minimum ekonomicznej egzystencji każdego gospodarstwa rolnego było zagospodarowane. Jak to zrobić? Nie dziś pewnie będziemy o tym rozmawiać. Jest to długa lektura i do dyskusji i do przeanalizowania. Wiem jednak, że bez rolników tego się po prostu nie da zrobić. Mówimy o ekologii. Jeżeli mówimy o krótkim łańcuchu dostaw to mówmy

o zmianach w zamówieniach publicznych, o wielu obszarach, które są niezbędne do uregulowania, aby realnie mieć możliwość wpływania na gospodarkę rolną. Jeżeli mówimy o ekologii, kontynuując wątek Zielonego Ładu, to nie da się osiągnąć wskaźników Zielonego Ładu bez rolnictwa. Rolnik był zawsze na straży i będzie na straży żyznej ziemi i zasobów próchnicznych, absorpcyjności wody i innych rzeczy. A bez wzbogacania w próchnicę, w materię organiczną pochodzącą z produkcji zwierzęcej, nie ma możliwości utrzymania właśnie tego wskaźnika ekologicznego, teraz kiedy mamy czasy stepowienia, kiedy mówimy o małej retencji i poszukiwaniu metod zatrzymania wody, itd. Erozja naszych gleb, która jest efektem intensywnej produkcji rolnej stosowania nawozów sztucznych i środków ochrony roślin, ostatecznie przyczynia się i jest kontrproduktywna i daje efekt odwrotny do zamierzonego. Musimy mieć na uwadze, kiedy mówimy o rozwoju naszego województwa, w naszej Strategii rozwoju jest zapisane, że rolnictwo i rozwój obszarów wiejskich jako priorytet. Myślę, że dziś, kiedy trwają protesty rolników, powinniśmy mieć możliwość odniesienia się do tych protestów. I takie zaproponowania z naszej strony współpracy, wiem, że my nie zmienimy tej sytuacji naszą deklaracją, ale przynajmniej wysyłając nasze stanowisko do Rządu, Komisji Europejskiej, przynajmniej będziemy w jakimś sensie może jakimś głosem, który przechyli szalę, może dzisiaj jeszcze wahających się, w jaką stronę powinny pójść dalsze rozmowy w ramach Unii Europejskiej i w naszym kraju, aby doprowadzić do uspokojenia tej sytuacji i dania szansy rolnikom na normalne funkcjonowanie, a nie strajki, które muszą organizować, pochłaniają im bardzo dużo czasu i przyczyniają się ostatecznie do wielu innych efektów. Już wspomniałem o solidarności z walczącą Ukrainą, ale również to, co widzimy dzisiaj na sztandarach wielu rolników, to wręcz żądania wyjścia z Unii Europejskiej. Tak się zaczął brexit. Ja wiem, że siły polityczne w naszym kraju, które pewnie chętnie sztandary unijne z naszych masztów zdjęły, ale na to pozwolić, przynajmniej my, nie powinniśmy, wiedząc, jaką wielką wartością jest Europa. To, że ona szwankuje, to że ma pewne słabe punkty, wiemy nie od dziś. Dlatego my jako Polacy powinniśmy się mocno angażować w jej kształt, jak ona powinna funkcjonować, jakie są nasze oczekiwania. Co my proponujemy jako Polacy Europie, a nie tylko sobie. Ale to można robić tylko wtedy, kiedy jest się na jednym poziomie partnerskim z wszystkimi krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Mamy taką szansę, aby być wysłuchanym. Ponieważ nie jesteśmy małym krajem, bo jesteśmy naprawdę dużym krajem i przygląda nam się bardzo wielu. Szczególnie wojna w Ukrainie i nasza solidarność pobudziła na nowo wizję Polski jako lidera pozytywnego przemian w Europie. I przede wszystkim budowania solidarności europejskiej. Przy czym musimy włączyć się jako bardzo ważny producent rolny, też bardzo zróżnicowanego rolnictwa, takiego pod względem historycznym, jako głos, który ma coś do powiedzenia jeśli chodzi o kształt przyszłej i obecnej polityki rolnej. Ta polityka musi działać w interesie polskich rolników, naszego województwa. Dlatego też jako członek Komitetu

Regionów. Tak się akurat złożyło, to jest zupełny przypadek, jestem sprawozdawcą już teraz drugiej opinii. Pierwsza, krótko po wybuchu wojny, dotyczyła bezpieczeństwa żywnościowego, a dziś mamy z gołą odmienną sytuację. Kiedy w kontekście również i wojny w Ukrainie, ale mówimy o nadprodukcji żywności, nadwyżkach produkcyjnych, z którymi nie potrafimy sobie po prostu poradzić jako Europa. I przyszło mi teraz przygotować opinię na temat wspólnej polityki rolnej po 2027 r., czyli wtedy, kiedy się rozpocznie nowy budżet Unii Europejskiej, ale jak tu rozmawiać o tej perspektywie, kiedy mamy sytuację dramatyczną jeśli chodzi o bieżącą sytuację naszych rolników i atmosferę w całej Unii Europejskiej, więc dyskusja i dialog jest wręcz niemożliwy, o tak długiej perspektywie w sytuacji, kiedy toniemy i musimy rozwiązywać problemy bieżące. I obyśmy to zrobili jak najszybciej, bo i ta dyskusja krótkoterminowa, obecne rozwiązanie problemów, jak i długoterminowa, jest po prostu niezbędna Europie, żeby ustabilizować jej przyszłość i ten jeden z głównych filarów naszej tożsamości europejskiej jakim jest rolnictwo. Przypomnę: Unia Europejska zaczęła się owszem od wspólnoty węgla i stali, ale bardzo szybko rolnictwo stało się filarem wspólnoty. Przeszło 50% środków, które wydaje UE, to pieniądze na wspólną politykę rolną. Więc jeżeli są tak miernie efekty, że dzisiaj mamy tak głęboki kryzys w tym obszarze, tzn. że trzeba coś naprawić, coś zmienić, żeby było lepiej. Z mojej strony to na razie wszystko pani przewodnicząca. Wiem, że Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi przygotowała stanowisko, pan przewodniczący za chwile je przedstawi, jestem członkiem tej komisji, ale wiem, że pan Stanisław zrobi to lepiej i poprowadzimy dyskusję na ten temat. Apeluję o przyjęcie tego stanowiska i o dalszą pracę na rzecz rozwiązania kryzysu, ale też i dyskusji na temat dalszej wspólnej polityki rolnej”.

Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej **Ryszard Kierzek** powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, wysoka izbo, o rolnictwie można mówić dużo, ale trzeba przede wszystkim mówić rzeczowo. Dokładnie trzy lata temu Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego podejmował uchwałę dotyczącą trudnej sytuacji producentów wieprzowiny. Od razu było wiadomo, że rolnictwo to „naczynia połączone”. Nie można doprowadzić do zaburzenia jednej części rolnictwa, kosztem innych części. Tak się stało, że mamy poważny kryzys na rynku zbożowym, wynikający niestety z niekontrolowanego napływu zboża z Ukrainy, choć nie tylko z Ukrainy. Zboże jest dziś tak samo, jak cała żywność, bronią. Do dzisiaj trzykrotnie więcej pszenicy oferuje Rosja dla Europy, niż Ukraina. Musimy sobie powiedzieć jednoznacznie, że zabrakło w Europie czegoś takiego jak solidaryzm przez Litwę, Łotwę, niektóre kraje Unii Europejskiej, szczególnie kraje południowe, które kupują zboże rosyjskie, a ono zdecydowanie obniża cenę zboża w Europie. Trudno nie zgodzić się z panem marszałkiem, który porównywał ceny. Te ceny cały czas spadają i nikt z nas nie jest w stanie określić minimalnego pułapu, jaki mogą osiągnąć. Na początku stycznia/koniec grudnia za pszenżyto z dowozem do danego punktu płacono

770,00 zł za tonę. Na koniec stycznia cena wynosiła już 670,00 zł za tonę, czyli o 100,00 zł taniej. Obecnie nikt nie kupi pszenżyta, czyli zboża paszowego za cenę powyżej 640,00 – 650,00 zł. Frustracja na wsi jest bardzo głęboka. Potrzebne są szybkie rozwiązania, tj. wsparcie finansowe gospodarstw, które nie są w stanie przetrzymać niebilansujących się kosztów produkcji z uzyskiwanymi dochodami. Konieczne są dopłaty, jednak nie rozwiążą one problemu. Tak, jak w przypadku sytuacji z trzodą chlewną, gdyby wtedy podjęto odpowiednie działania, to dziś nie byłoby aż tak głębokiego kryzysu na rynku. W 2023 roku, mimo bardzo dobrej koniunktury na trzodę chlewną, w naszym województwie ubyto 1700 stad trzody chlewnej. Mamy co prawda nadal ponad 900 tys. sztuk w województwie kujawsko-pomorskim, ale 50% to systemy nakładcze. Gdybyśmy porównali, kto był największym importerem zboża ukraińskiego, to wśród pierwszych dziesięciu największych importerów są firmy, które są najważniejszymi graczami systemów nakładczych w Polsce. W tej chwili 50% produkcji przy 9 mln sztuk trzody chlewnej, czyli co najmniej 4,5 mln, jest w systemach nakładczych. Jest to w większości warchlak zewnętrzny skupiony głównie z Danii, choć nie tylko, który karmiony jest zbożem w dużej mierze ukraińskim. Jeżeli porównamy te firmy to bryluje Cedrob, spółka córka Gobarto, zajmującej się wyłącznie systemem nakładczym, bryluje Wipasz - główny producent pasz, oczywiście nie tylko dla systemów nakładczych, ale w dużej mierze. Żebyśmy byli samowystarczalni w naszym kraju stado powinno wynosić nie 9 mln trzody chlewnej, tylko 14,5 mln, bo to jest podstawa do samowystarczalności produkcyjnej Polski. Jeżeli doszlibyśmy do samowystarczalności, a przecież kiedyś mieliśmy 20 mln obsadę trzody chlewnej w najlepszych czasach, to przy 14,5 mln mielibyśmy dodatkowo zjedzone 3 mln ton zboża rocznie. Bilans zbożowy poprawiłby się o 3 mln ton. Gdy doszło do tego, że niestety zboże sprowadzane bez kontroli, myślę, że w dużej mierze świadomie dla obniżenia cen, zarabiania na tym, to mamy poważny kryzys. Wyjściem z sytuacji jest wspieranie rolników na bieżąco, ale przede wszystkim trzeba szukać rozwiązań daleko idących, jak rozwój hodowli produkcji własnej, a więc niepopieranie systemów nakładczych, tylko rozwijanie produkcji macierzystej opartej na cyklach zamkniętych, na produkcji własnych prosiąt, przeznaczeniu znacznej ilości produkcji rolnej na biopaliwa, na energię odnawialną i w tym momencie szukania wyjścia i poprawienia w długoterminowym działaniu opłacalności rolnictwa. Trzeba ratować polskie rolnictwo, m.in. rolnictwo kujawsko-pomorskie, które może nie jest w najgorszej sytuacji dlatego, że jest to rolnictwo wysokotechnologiczne i łatwiej się broni, ale niestety ma też większe koszty przy okazji swojej działalności, a z drugiej strony musimy powiedzieć, że wprowadzane pomysły pana Wojciechowskiego, może nie tylko jego, na tworzenie zielonych łądów, przepisów tego typu, jak nam rzucono, to jest po prostu absurd. Jako Kujawsko-Pomorska Izba Rolnicza pełnimy również funkcję doradczą dla rolników, podobnie jak ośrodki doradztwa rolniczego, choć na mniejszą skalę i kiedy zaczęliśmy pisać wnioski, to wspólnie bombardowaliśmy

ministerstwo uwagami, bo niektóre głupoty były nie do wykonania – takie stwarzano nam bariery, i udało się pewne rzeczy poprawić. Ugorowanie w województwie kujawsko-pomorskim, gdyby weszło w pierwotnej formie oznaczałoby, że 36 tys. ha gruntów rolnych leżałoby odłogiem. Przy średniej cenie 80-100 tys. zł za 1 ha, powoduje to, że około 3 mld złotych byłyby nieprodukcyjne. To są absurdy. Trzeba się z tego gwałtownie wycofać, a oprócz tego likwidować tego typu pojęcia, jak „poprawa ekologii przez ugorowanie”. Jeżeli 36 tys. ha nie jest obsiane żadną rośliną, to ona nie asymiluje, nie zmienia się, nie poprawia jakości powietrza, bo jest to czarny ugór. Jaki to ma sens? Trzeba to obsiać roślinami energetycznymi, dającymi możliwość poprawy struktury gleby, ale przede wszystkim, aby te rośliny mogły być pożytkiem ekonomicznym dla gospodarstwa. Tak to jest postrzegane z perspektywy rolnika, ale i samorządu rolniczego. Dziś potrzebne są radykalne decyzje i radykalne stanowiska mówiące jednoznacznie o odstąpieniu od tych najbardziej kontrowersyjnych zapisów o zielonym Ładzie oraz o zabezpieczeniu całej Europy, bo Polska jest tylko krajem przygranicznym – przed napływem żywności, która produkowana jest w dużo niższym standardzie i po dużo niższych kosztach. To nie jest tylko ukraińska żywność, jest też żywność rosyjska, również kraje Mercosur uderzają w produkcję żywności w Europie. Tu jest dziś decyzja – albo rolnictwo w Europie będzie istniało i będzie się broniło ekonomicznie również w rynku światowym, albo po prostu będzie likwidowane. Dziękuję bardzo”.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poprosiła o zabranie głosu przewodniczącego senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi – pana Ryszarda Bobera.

Przewodniczący senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Ryszard Bober** powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, państwo radni, panie wojewodo, wszyscy dostojni goście, temat jest bardzo ważny i wzbudza wiele emocji. W swojej wypowiedzi będę mówił o pewnych faktach i podzielę je na dwie części. Pierwsza część związana z Zielonym Ładem, a druga to bieżąca sytuacja, która ma miejsce na polsko-ukraińskiej granicy, która rzutuje w dużej mierze na sytuację rolników. Jesteśmy pokoleniem, które nie zaznało nigdy głodu i pokoleniem, które nie zaznało nigdy wojny. Znamy to wszystko z opowieści naszych rodziców i jeszcze pamiętamy. Kolejne pokolenia zupełnie inaczej postrzegają rolnictwo i działalność rolniczą, ale przede wszystkim nie mają świadomości i wiedzy skąd tak naprawdę pochodzi żywność i z jakim trudem jest ona produkowana, a bezpieczeństwo żywnościowe, to już pan marszałek akcentował na tej sali, jest podstawą funkcjonowania wszystkich społeczeństw, i polskiego, i unijnego. Tak się składa, że w tej części świata, gdzie jest produkowana żywność, jest jej w nadmiarze i nie potrafimy podzielić się tą żywnością z tymi, którzy jej potrzebują, a społeczeństwo na świecie, ludność wzrasta bardzo szybko, jest nas około 8 mld. Prognozy mówią, że w 2035 roku może być do 10 mld ludzi. Dlatego, jeżeli popatrzymy na perspektywy działalności rolniczej i zapotrzebowanie na żywność – ono będzie bardzo duże. Zielony Ład – działania zmierzające do jego wprowadzenia rozpoczęły się w

roku 2019, 2020 i wówczas mówiono już jakie będą główne założenia zielonego ładu, rolnictwa węglowego, rolnictwa regeneratywnego, gdzie niesłusznie obarczało się rolnictwo w dużym procencie za udział gazów cieplarnianych, 30%. Próbowano wmówić, że tak szkodzi klimatowi rolnictwo. To jest nieprawdą. Rolnictwo emituje do atmosfery wszystkich gazów cieplarnianych między 11% a 13%. Ci wszyscy, którzy myślą i dbają o klimat często nie zdają sobie sprawy, jaką szkodę najbardziej wyrządzają podróżując samolotami w różne części świata. Tę narrację trzeba zmienić. Padło tutaj, że rolnicy prowadzą działalność rolniczą, dbają o swoją Ziemię Matkę, o to, żeby była ona żyzna, urodzajna, żeby ten potencjał z gleby został przeniesiony na zdrową roślinę i zdrowe zwierzęta. Zielony Ład ma swoje ograniczenia, o tych 4% mówił prezes Izby Rolniczej, ale ja chcę nawiązać do kolejnych ograniczeń, a mianowicie redukcji poziomu nawożenia oraz stosowania środków ochrony roślin, co wywołało duży sprzeciw nie tylko w Polsce, ale również w pozostałych krajach Unii Europejskiej i ten sprzeciw rozpoczął się właśnie przeciwko wprowadzaniu tak drastycznych ograniczeń. Belgia, Hiszpania mają bardzo dużą obsadę zwierząt na 100 ha i tam skażenie środowiska jest bardzo wysokie, poddane więc zostały redukcjom prowadzenia produkcji zwierzęcej bardzo drastycznie, z tym rolnicy również nie chcą się pogodzić. W dniu dzisiejszym jest posiedzenie ministrów rolnictwa z całej Unii Europejskiej. Wierzę w to, że głos ministra Siekierskiego wybrzmi, bo wszystkie sygnały dotyczące tych ograniczeń dotarły do ministerstwa. Oczywiście głos Polski jest jednym z wielu, ale musi być inne podejście w kontekście wspólnej polityki rolnej w tej perspektywie do roku 2027, jak również po roku 2027, o czym wspominał pan marszałek i dziękuję, że podjął się trudu i o przyszłości rolnictwa już się rozmawia, bo tak naprawdę nie mieliśmy tej debaty przy wprowadzaniu tej perspektywy unijnej wspólnej polityki rolnej. Zaniechano tego i stąd są konsekwencje. Rolnicy myśleli, że będzie tak, jak zawsze, że coś będzie zapisane, ale tak naprawdę nie będzie to stosowane. Dopiero od roku 2023 weszło w życie stosowanie wszystkich rozporządzeń dotyczących Zielonego Ładu i planu strategicznego i okazało się, jakie to niesie za sobą skutki. Wierzę w to, że te 4% zostanie trwale zaniechane do końca tej perspektywy, bo mamy tylko deklarację Ursuli von der Leyen, że będzie wnioskowała o to do końca tego roku, a w czerwcu mamy wybory do Parlamentu Europejskiego, że nowy Parlament Europejski zdefiniuje wspólną politykę rolną zupełnie inaczej. Rola rolnictwa we wspólnej polityce rolnej Unii Europejskiej spada. Polska, kiedy wchodziła w 2004 roku do Unii Europejskiej, było 70% środków dedykowanych w obszar rolnicze. W tej chwili w budżecie Unii Europejskiej jest to ok. 30 %. Pokazuje to, jak traktowane jest rolnictwo, jakie są priorytety w tej chwili w Unii Europejskiej. Oczywiście mamy nadzwyczajną sytuację związaną z wojną, która wymusiła na wszystkich państwach europejskich zdefiniowanie polityki obronnej zupełnie w innym wymiarze i musimy zabiegać o to, aby bezpieczeństwo granic nie tylko Polski, ale i unijnych, było na takim poziomie, żeby pozwalało przynajmniej zniechęcać potencjalnych agresorów do użycia broni przeciwko na-

szym społeczeństwom. Wspólna polityka rolna po roku 2027 musi być głęboko przekonsultowana ze środowiskiem rolniczym. Jako przewodniczący senackiej komisji rolnictwa miałem posiedzenie wspólnie z całym kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa. Dla mnie zawsze partnerem są organizacje rolnicze i izba rolnicza jako wiodący partner plus związki branżowe. Pokazały wszystkie związki, jak również izba, jakie są oczekiwania w stosunku do rządu, aby rozwiązać problemy doczesne, jak również dotyczące Zielonego Ładu, planów strategicznych. W tej perspektywie, jak i kolejnej, nie udało się na czas ich zaakcentować. Drugi temat, który jest bardzo istotny, o którym dzisiaj rozmawiamy na sesji sejmiku i dziękuję pani przewodniczącej, państwu radnym, że podjęliście ten temat. Uczestniczę w protestach, rozmawiam z rolnikami do późnych godzin czasami i wszystkie zagrożenia doskonale znam, ale na tych protestach pojawiają się już inne głosy i proszę rolników, aby nie uczestniczyli w tych protestach w celach politycznych. Musimy pewne kwestie oddzielić i stanowczo proszę, żeby zachowywali się rozsądnie, jak zachowywali się do tej pory, bo więzi między wsią a miastem są bardzo kruche, i żeby nie zostały w jakiś sposób zakłócone. Ukraina ma zupełnie inne rolnictwo, inną strukturę, my nigdy nie będziemy jako Polska konkurencyjni. Na Ukrainie jest ok. 200 gospodarstw, które uprawiają powyżej 10 tys. ha, gospodarstw w przedziale od 1 tys. – 10 tys. ha jest prawie 3 tysiące. To pokazuje obraz, jak wygląda rolnictwo ukraińskie. Nie chcę mówić o powiązaniach kapitałowych, ale rzeczywiście struktura gospodarstw ukraińskich ma znaczną przewagę, do tego jeżeli jeszcze pokażemy waloryzację glebowo-klimatyczną bardzo korzystną dla tamtego obszaru, to mamy całkowity obraz. Chcę państwa uspokoić, że dla Ukrainy rok 2022 był rokiem rekordowym, zebrała wówczas 44 mln ton pszenicy, w roku 2023 było to już 24 tys. ton. Sytuacja na polskiej granicy jest w miarę uspokojona. Polska nałożyła embargo na 4 podstawowe zboża, w tej chwili realizowany jest tylko poprzez Polskę tranzyt, jak również kontrakty, które były podpisane przed czerwcem 2023 roku, kiedy zostało wprowadzone jednostronne embargo i zakaz sprowadzania zbóż na teren Polski, rzepaku i słonecznika. Mamy problem z innymi artykułami rolno-spożywczymi, po korzystnych zbiorach w Ukrainie i mówimy o kosztach produkcji niewspółmiernych do kosztów produkcji polskiego rolnika. Musimy rozmawiać w sposób bilateralny, żeby relacje z Ukrainą doprowadzić do takich porozumień, aby przepływ towarów był kontrolowany. Tak, jak zrobiła to Rumunia. Wykorzystując port w Konstancy i Dunaj stała się głównym środkiem transferu artykułów rolnych z Ukrainy. I na tym zarabiają, budują w kierunku Ukrainy autostradę, bo mają świadomość, że na tym nieszczęściu, jeżeli przetworzą i będą eksportować, to można jeszcze zarobić. Wierzę w to, że po naszej stronie również będzie takie podejście, że zostaną wprowadzone korzystne rozwiązania, żebyśmy mogli normalnie współpracować z Ukrainą. Jest to poważny problem, poważny temat, tym bardziej jeżeli Ukraina ma być w przyszłości członkiem Unii Europejskiej. Rolnictwo musi mieć okresy przejściowe, tak jak my wchodząc do UE w 2004 roku mieliśmy również okresy przejściowe na różne artykuły rolno-

spożywcze i granice nie były dla nas otwarte. Można by pokazywać określone rynki rolne, jak one wyglądają, ale kolega prezes zwrócił uwagę jeszcze na jeden aspekt – aspekt Rosji. Rosja w 2023 roku wyeksportowała 19 mln ton pszenicy. Nie wiem, ile ukradła z tamtych regionów bardzo żyznych, które zajęła Ukrainie, ale rekordowe zbiory w Rosji skutkowały tym, że rzeczywiście stała się głównym rozgrywającym na światowych rynkach zbóż. Dumping, jaki stosuje, bo Rosja nie ma żadnych porozumień międzynarodowych, to ceny poniżej 20-30 euro za tonę pszenicy oferowane w kontraktach terminowych na giełdach w Chicago i na MATIF. To pokazuje, jak rozregulowany jest rynek artykułów rolnych. Nie wiem, jakie są pomysły. Polska zwiększyła udział biokomponentów w paliwach, mamy 10% już etanolu, to już jest pokaźna ilość zboża zdjętego z rynku. Są tematy dotyczące biogazu, wierzę w to, że będą bardzo szybko realizowane po to, żeby wykorzystać energię, która jest produkowana obojętnie w jakiej postaci na gruntach rolnych, i przetwarzać ją na energię, która jest potrzebna w innych działach naszej działalności. Krótco jeszcze może temat, który wywołuje wiele emocji, mianowicie nabrzeże portowe w Gdyni. Jestem w posiadaniu dokumentów, kiedy w 2021 roku Krajowa Grupa Spożywcza miała przejąć to nabrzeże zarówno w Świnoujściu, jak i w Gdyni, i zostało to pełnomocnictwo wycofane. W tej chwili jesteśmy już po przetargu i operatorem stała się zewnętrzna firma, która świadczy usługi. I skala eksportu poprzez nabrzeże w Gdyni wygląda w ten sposób, jest podpisana umowa, 70% polskiego zboża jest ładowana na statki, 30% ukraińskiego. Czy to jest dopilnowane, tego nie wiem. Natomiast, kończąc swoje wystąpienie, zwracam się z apelem, może my jako rolnicy, sam wszak jestem rolnikiem, pokażmy gest, bo żniwa za 5 miesięcy. Nadmiar zboża w Unii Europejskiej jest szacowany na produkcję roczną Polski, czyli ok. 27 mln ton. W Polsce szacunki pokazują, że mamy ok 9 mln ton nadwyżki zboża i być może każdy z nas rolników, tych większych powyżej 30-50 ha, może damy 50 kg zboża od siebie od każdego hektara. Będzie to jak policzyłem 5 mln ha, 2,5 mln ton i być może warto w ten sposób uspokoić rynek i niech to zboże pojedzie do tych, którzy cierpią głód, którzy potrzebują tego zboża. Wszak mieliśmy już do czynienia z takimi sytuacjami, że w Brazylii palono kawę, żeby utrzymać rynek, w krajach Hiszpanii, we Włoszech wylewano wino, a my pokażmy, że jako rolnicy potrafimy coś dać od siebie. Jeszcze raz dziękuję pani przewodniczącej za podjęcie tak ważnego tematu i chcę zapewnić państwa, że na pewno będę przekazywał wszystkie uwagi do kierownictwa resortu rolnictwa po to, żeby wypracowywać jak najlepsze rozwiązania dla rolników Kujaw i Pomorza. Dziękuję”.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poprosiła o zabranie głosu Pierwszego Wicewojewodę Kujawsko-Pomorskiego pana Piotra Hemmerlinga.

Pierwszy Wicewojewoda Kujawsko-Pomorski **Piotr Hemmerling**: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, panie senatorze, szanowne panie, szanowni panowie. Chciałbym bardzo serdecznie podziękować pani przewodniczącej za zaproszenie na dzisiejszą debatę,

na dzisiejszą sesję, czuję się bardzo zaszczycony mogąc uczestniczyć w dzisiejszej debacie. Temat, który dziś państwa radnych i zaproszonych gości zgromadził, jest na tyle istotny, że warto poświęcić czas, pochylić się nad tym problemem, który zdominował scenę polityczną ostatnich dni, tygodni i zdominował działania również nas, jako władz wojewódzkich, szczególnie mnie, któremu przypadł w udziale zaszczyt również sprawować nadzór nad całym rolnictwem, jeśli mogę tak powiedzieć, w wydaniu wojewódzkim. Wszystkie głosy, które tutaj usłyszałem, chcę w sposób wyraźny poprzeć, zgadzam się z wszystkimi тезami postawionymi przez moich szanownych przedmówców, z tą diagnozą, nieraz brutalną ale jakże trafną w zakresie rolnictwa i chcę powiedzieć, że ze wszystkimi elementami tutaj poruszonymi się bardzo zgadzam. Jako województwo, jako region kujawsko-pomorski, który ma bardzo potężny potencjał rolniczy, wszak jesteśmy drugim województwem w kraju, jeśli chodzi o ten potencjał rolniczy, ale również potencjał naukowy w sferze rolniczej, na pewno mamy prawo do tego, aby zajmować stanowiska, które będą wytyczały kierunek dla całej polityki, jeśli chodzi o nasze państwo. Mam świadomość tego, że nie jesteśmy w stanie z poziomu województwa dokonać sanacji tych wszystkich spraw, które wymagają naprawy, ale na pewno nasz głos w czasie tej debaty, artykułowany głos w formie stanowiska na pewno powinien być i na pewno będzie słyszalny zarówno na arenie krajowej, jak i na arenie Unii Europejskiej. Nie chciałbym się zagłębiać w zagadnienia merytoryczne, które spowodowały, że dziś debatujemy w tej sferze, bo wszystko zostało właściwie powiedziane przez ludzi, również tych, którzy mają dużo więcej do powiedzenia w tej sferze niż ja, ale chciałbym państwu powiedzieć od strony technicznej, jak wyglądał przebieg protestów na terenie naszego województwa kujawsko-pomorskiego, bo biorąc pod uwagę skalę tych protestów, byliśmy również pewnie w czołówce jeśli chodzi o intensywność tych protestów. Jak się okazuje pozostajemy w tej czołówce nadal, ponieważ wydarzenia ostatniego weekendu wskazują, że wysypywane zboże na tory spowodowało, że znowu w skali kraju jesteśmy bohaterami doniesień medialnych. Na pewno trzeba powiedzieć, że nie akceptujemy tej formy protestu, wysypywania ziaren. Na pewno te formy protestu mogłyby przebiegać trochę inaczej, aby nie stanowiły takiego obciążenia dla społeczeństwa. Z drugiej strony trzeba by sobie zadać pytanie, czy wtedy głos zdeterminowanych rolników będzie na tyle słyszalny, żeby działania podejmowane przez polityków były skuteczne. Można o tym dyskutować. Wielu z nas, wielu mieszkańców naszego regionu dzięki protestom rolników dokonało weryfikacji swojej wiedzy w zakresie m.in. Zielonego Ładu. Mamono nas wszystkich informacjami, że jest to wielkie dobrodziejstwo, którego współautorami są politycy, którzy mieli możliwość przez 8 ostatnich lat dokonywania rzeczy, które przybliżyłyby rolnictwo do takiego stanu idealnego. Niestety ten idealny stan dzisiaj pokazał, że są rzeczy które są naprawdę absurdalne. Zgadzam się z panem senatorem, że te 4% powierzchni do ugorowania jest jak gdyby takim elementem, który mi jako historykowi przypomina, że historia kołem się toczy, że wracamy do, być może trochę w

tym trywializuję, do epoki, w której trójpolówka była elementem gospodarki i wydaje się, że trzeba te elementy, niektóre śmieszne w Zielonym Ładzie, poddać głębokiej sanacji. Nie przedłużając bardzo dziękuję pani przewodnicząca, panie marszałku, panie i panowie radni za to, że pochylacie się nad tym problemem, że przygotowaliście stanowisko. Panie przewodniczący komisji bardzo dziękuję, bo otrzymałem to stanowisko, zapoznałem się i w pełni popieram. Co prawda prawa głosu w tej materii nie posiadam, ale jestem głęboko przekonany, że państwo pochylając się nad tym zagadnieniem dokonacie właściwego, dobrego wyboru tak, aby naszych polityków, którzy w Brukseli będą zabiegali o naprawę tej sytuacji, uzbroić również w stanowisko nasze kujawsko-pomorskie. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu, dziękuję państwu”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zapytała, czy ktoś z przybyłych gości chciałby jeszcze zabrać głos.

W związku z brakiem zgłoszeń przystąpiono do debaty radnych.

Przewodnicząca **Elżbieta Piniewska** zapytała, czy ktoś z radnych chciałby zabrać głos w debacie.

Radny **Roman Jasiakiewicz** podkreślił, iż nie kwestionuje zasadności stanowiska i rolniczych protestów, jednak zauważa, że momentami „trącą one o anarchię”. Powiedział, że polityka Unii Europejskiej nie jest odporna na ruchy towarów i cen jakie wywołuje światowa globalizacja gospodarki. Nie pomoże na to zaklinanie pamięci, pamięć o ojcowiznie. Światowa globalizacja gospodarki jest niewyobrażalną siłą. Radny podkreślił, iż słusznie na pewne zachowania w Ameryce Południowej zwrócił uwagę pan senator i o tym także powinniśmy pamiętać. Kolejną kwestią, na jaką zwrócił uwagę radny, była konieczność uczciwej postawy wobec rolników. Powiedział: „Warto mieć świadomość, że problem nie dotyczy tylko tego roku, gdyż zdecydowanie wcześniej te zjawiska były Unii Europejskiej sygnalizowane. Unia Europejska dotacjami kupuje rolniczy spokój. To w którymś momencie powinno się skończyć, gdyż to nie jest systemowe rozwiązanie”. Radny zwrócił także uwagę na kwestię eksportu i importu w relacji Polska – Ukraina. „W porównaniu rok do roku, Polska miała niewyobrażalną nadwyżkę eksportu do Ukrainy – ponad 31,5 mld zł. Na tę nadwyżkę eksportową złożyły się produkty polskich przedsiębiorców, praca polskich pracowników, odprowadzających podatki, daniny publiczne, płacących składki ZUS oraz inne świadczenia włącznie z VAT. Błędem byłoby zapomnienie o tej grupie ludzi, gdyż tam także za moment mogą być wielkie bankructwa”.

Radny **Marek Hildebrandt** powiedział: „Wojna na Ukrainie spowodowała to, że nasza gospodarka jest jak statek rozchwany na wzburzonym morzu. W związku z powyższym ani przedsiębiorcy, ani rolnicy nie mogą niczego zaplanować, gdyż na przykład tłuszcz techniczny rok temu kosztował 6 złotych, natomiast dziś kosztuje 3 złote. Z Ukrainy przyjeżdżają nie

tylko zboża, ale też cysterny z olejem, które destabilizują rynek. Od tego jednak mamy agendy państwa, które powinny nad tym czuwać i nie wszystko do Polski wpuszczać”. Radny podał przykład cukrowni w Chełmży, która nie kupowała buraków od polskich rolników, lecz pulpę ziemniaczano-buraczną przywożoną z Ukrainy. W skutek czego nasi rolnicy, gdy buraki zmarzły, oddawali je przy pięćdziesięcioprocentowych ubytkach zanieczyszczeniu. Radny powiedział: „Przypomnijmy sobie jednak, kto tę cukrownię sprzedał niemieckim rolnikom. To oni decydują, co kupują. To się na nas mści. Jeśli my nie będziemy gospodarzami własnych firm, jeśli nie będziemy tworzyć tych firm i rolnicy nie będą właścicielami albo udziałowcami, to właścicielami firm będą rolnicy niemieccy, którzy będą u nas robić, co będą chcieli”. Kolejną kwestią, na którą zwrócił uwagę radny były świnię. „Dania jest wielkim producentem świń. Rolnik duński nie zastanawia się, gdzie sprzeda świnię, gdyż państwo duńskie czuje się w obowiązku, by zająć się eksportem. Słuchając pana senatora aż się wystraszyłem. W Egipcie w czasie urodzaju budowali spichrze, dlatego w czasie suszy mieli co jeść i nie głodowali. W Polsce mamy dużo spichrzy, zatem winniśmy te nadwyżki zgromadzić. Dziś jakaś Greta w Szwecji stwierdziła, że 4% dwutlenku węgla w powietrzu to jest wielkie zanieczyszczenie i jak spadnie poniżej 2% to wszystkie rośliny zginą. Naukowcy siedzą cicho, a dzieci, które nie mogły skończyć szkoły podstawowej decydują, co jest ekologiczne, a co nie jest. W jakim państwie my żyjemy, w jakiej Europie”. Radny odniósł się do słów przedmówców wskazujących, że rządy, które były w Polsce, spowodowały Zielony Ład. „Należy jednak przyjrzeć się temu, kto w Europie, z Partią Ludową, głосуje za Zielonym Ładem. Zimmermann uciekł już z Unii, gdyż widzi, jakiego galimatiasu narobił. Teraz będziemy mieli czteropolówki czy trzypolówki, za chwilę będziemy siedzieć w ramach średniowiecznych. To, co robimy w Unii, to wszystko prowadzi do zapaści. Nie możemy na zimę zaorać pól, bo musimy na wiosnę, a wówczas nie wiadomo, czy zaorzemy, bo będzie za mokro. Ten świat po prostu stoi na głowie. Jeżeli podejmiemy jakieś stanowisko, to wyślijmy je do postów unijnych z Platformy, z PSL, gdyż to oni głosowali za tym Zielonym Ładem. Za sytuację, jaka obecnie jest w Polsce, odpowiada wojna, ale przede wszystkim Zielony Ład”.

Radny **Adam Banaszak** rozpoczął od wskazania, że przed nim wypowiadali się fachowcy, w tym osoby, które żyją z rolnictwa. W związku z tym, nie będzie powielał pewnych tez. Wspomniał, że także uprawia ziemię, jednakże nie stanowi ona jego źródła utrzymania. Podkreślił to z tego powodu, że w zeszłym roku do swojej produkcji rolnej dopłacił, a dzięki posiadaniu innego źródła utrzymania miał taką możliwość. Współczuje natomiast tym rolnikom, którzy nie byli w stanie dopłacić. Efekty tego są takie, że materiał siewny, który z roku na rok był lepszy jakościowo, ulega procesom degradacji, szukania oszczędności, obchodzenia obowiązującego prawa, po to, by jakoś wytrzymać, by nie ryzykować, gdyż przy spadających cenach nie wiadomo, po ile sprzeda się to, co się teraz zasieje. Radny powiedział: „Musimy zatem przeciwdziałać tej degradacji, gdyż osiągnięcia jakościowe budowane przez

lata, także województwa kujawsko-pomorskiego, możemy po prostu stracić”. Zwrócił także uwagę na wypowiedź senatora Ryszarda Bobera, przypominając przy tym o wspólnym doświadczeniu obu panów z rynku cukrowego. „Na rynku cukrowym pojawiały się wielokrotnie ogromne nadwyżki. Jediną szansą na regulowanie ceny było zdejmowanie tych nadwyżek. Jednakże sama oddolna inicjatywa nie wystarczy. Aby zdjąć tę nadwyżkę konieczna jest interwencja ze strony państwa, dobra propozycja dla wszystkich rolników, dla tych, którzy są w stanie to zrobić, czyli dla większych gospodarstw rolnych. Propozycja ta musi być współfinansowana przez polskie państwo, z dobrym pomysłem, w jaki sposób tę nadwyżkę wyeksportować, gdyż przy obecnym rynku nie jest możliwe inne rozwiązanie. Istnieje potrzeba bardzo dobrego, mocnego programu dla polskich gospodarstw, z bezdyskusyjnym wsparciem państwa”. Ostatnia kwestia, na którą zwrócił uwagę, to Wspólna Polityka Rolna po 2027 roku. „Jest to jedna z najważniejszych opinii Komitetu Regionów, czyli władz samorządowych na poziomie unijnym w najbliższych latach. Pan marszałek Piotr Całbecki jest głównym sprawozdawcą, co się doskonale składa, gdyż nie ma bardziej rolniczego regionu niż kujawsko-pomorskie. W przygotowaniu tej opinii wspierają go także: przedstawiciel Związku Gmin Wiejskich oraz ja, jako przedstawiciel Unii Miasteczek Polskich. Mamy więc bardzo silną reprezentację. Trzeba już teraz pracować nad rozwiązaniami, które wejdą za kilka lat, abyśmy znowu nie znaleźli się w sytuacji, w jakiej jesteśmy obecnie”.

Radny **Matek Witkowski** zwrócił się do pani przewodniczącej, wysokiego sejmiku oraz gości. Zaznaczył, że od wybuchu wojny między Rosją a Ukrainą sytuacja zaczęła się komplikować. „Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że sytuację tę zważyła Komisja Europejska. Komisja Europejska ma prymat, jeżeli chodzi o handel zagraniczny. To ona otworzyła rynki europejskie na produkty rolnicze pochodzące z Ukrainy. Rzeczona komisja od dwóch/trzech lat realizuje politykę w imieniu agroholdingu ukraińskiego. To nie jest kupowanie zboża i produktów rolnych od drobnych rolników z Ukrainy, lecz od agroholdingów. Jako sejmik obecnie wiemy więcej niż pół roku i rok temu”. Zdaniem radnego likwidacji przyczyn „ostrza, które ścina rolnictwo polskie” należy doszukiwać się w decyzjach Komisji Europejskiej. „Poprzedni rząd, nie mogąc się dogadać, zbudował koalicję paru państw, wprowadzając jednostronne embargo, czym naruszono przepisy ładu prawnego Unii Europejskiej. Dziś te działania są nielegalne. Minister Rolnictwa jest na naradzie z przedstawicielami Unii Europejskiej. Czy stanowisko ministrów wynikające z ww. narady będzie jednolite, czy przyniesie rozwiązania korzystne dla naszych rolników? Należy pamiętać, że interesy naszych rolników są zupełnie odmienne od interesów rolników z innych krajów. Wszyscy mają jeden wspólny mianownik – produkcję rolną, ale Polska cieszy się z dużego eksportu. Dla przykładu: do krajów zachodu eksportujemy około 4 mln ton samych ziaren kukurydzy. Jeżeli na zachodzie magazyny są pełne, to my tego nie wyeksportujemy. Nasi rolnicy nie zarobią zatem w obrocie na następnym roku. Większość rolników podczas protestów deklarowała, że nie będzie za-

siewać pól, by nie powiększać swoich strat”. Radny podziękował sejmikowi za zainteresowanie się problemem rolnictwa. Odczytał fragment stanowiska: „Prosimy o działania naprawcze możliwe do zastosowania już w ramach obecnie prowadzonej polityki rolnej”. Powiedział: „Obecna polityka rolna to dowolny, stojący w sprzeczności z Rozporządzeniem o organizacji jednolitych rynków rolnych w Europie, import z Ukrainy”. Radny przypomniał, iż ww. rozporządzenie przewiduje takie mechanizmy, jak: kontyngenty, cła, limity, certyfikaty jakościowe. „Sprowadzamy do Europy żywność, która nie spełnia wymogów Unii Europejskiej. Unia Europejska broni interesów holdingów na Ukrainie, nie zaś samej Ukrainy, i kładzie na szali interesy naszych rolników, rolnictwa, które jest bardzo dobrze zorganizowane i produktywne oraz kładzie kres produkcji rolniczej w innych krajach. Wymiar ostatniego z wymienionych zjawisk jest nieznan, gdyż rolnictwa są różne. U nas mamy bardzo ostry sprzeciw rolników”. Radny zaapelował, by napisać wprost, gdzie leży główne źródło decyzyjne.

Radny **Jacek Chmarzyński** podziękował za zwołanie nadzwyczajnej sesji poświęconej wyłącznie sprawom rolniczym. Celem spotkania, zdaniem radnego, nie była rozmowa na temat trudnej sytuacji rolników, ale zajęcie stanowiska w przedmiotowej sprawie i zaproponowanie najlepszych rozwiązań naprawczych. Powiedział: „Rzeczywiście w tej trudnej sytuacji wielu polskim gospodarstwom grozi bieda i bankructwo. Rolnicy za chwilę nie będą w stanie spłacać kredytów. Przyczyną tego jest wolny bezcłowy import zbóż i produktów rolnych z Ukrainy. Skala tego importu jest tak duża, że nie tylko destabilizuje rynek polski, ale także rynek europejski. To, że bezwarunkowo pomagamy Ukrainie jest oczywiste, jednakże sposób, w jaki to robimy, osłabia nasze rolnictwo. Dlatego konieczne jest przywrócenie automatycznej referencyjnej opłacalności ekonomicznej polskiego i europejskiego rolnika. Proces naprawczy należy rozpocząć od wyrównania strat, od powołania rolniczego funduszu rekompensacyjnego. Unia, oprócz finansowania ogromnych kosztów militarnych, powinna również finansować koszty gospodarcze, które ponosimy jako kraje członkowskie przy otwartej granicy z Ukrainą. Jeżeli stać nas na wojnę, to musi też być nas stać na pokój. Z historii wiemy, że można wygrać wojnę, ale przegrać pokój. Dlatego potrzebujemy nie tylko doraźnych działań, które wymieniamy w naszym stanowisku, tj. monitorowania i śledzenia transportu za pomocą GPS, wprowadzenia mechanizmu kaucyjnego, kontroli fito-sanitarnych i antydopingowych, ustanowienia cen referencyjnych i ustanowienia obowiązkowego skupu produktów rolnych od rolników z Unii Europejskiej. Aby uporządkować i ustabilizować rynek w Polsce, należy również opracować działania długoterminowe: infrastrukturę tranzytową, portowo-magazynową. Bez tego trudno będzie przyjąć Ukrainę do Unii”. Radny zwrócił uwagę na ważność kwestii podniesionej przez senatora Ryszarda Bobera: „Polska, ze względu na swoje położenie geograficzne, powinna stać się głównym pośrednikiem w eksporcie produktów rolno-spożywczych z Ukrainy, chroniąc tym samym własny rynek i rynek Unii, czerpiąc jednocześnie znaczące dochody z handlu”.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stanisław Pawlak** podziękował przewodniczącej sejmiku pani Elżbiecie Piniewskiej za udzielenie głosu. Wyraził radość, iż goście uznali, że Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego jest jednym z najbardziej aktywnych sejmików, gdyż w ważnych sprawach dotyczących województwa bardzo często sejmik ten zajmuje stanowiska. Radny zauważył, że nie zawsze stanowiska sejmiku spotykają się z właściwym odzewem władz krajowych, tj. adresatów rzeczonych stanowisk. Radny podziękował także, że sesja została zwołana w tak szybkim terminie, gdyż 20 lutego br., w czasie posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, członkowie komisji, w tym pan Jacek Chmarzyński, zgłosili potrzebę odbycia takiej debaty, co zostało przekazane pani przewodniczącej. Radny powiedział: „Komisja od 20 lutego pracowała nad projektem stanowiska, które omówione zostanie w kolejnym punkcie obrad sesyjnych. Jednakże problemy będące przedmiotem obrad sesji nie miałyby miejsca, gdyby sejmik został wysłuchany wcześniej. 29 sierpnia 2022 roku, z wniosku Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, sejmik podjął stanowisko w sprawie sytuacji na rynku zbóż, rynku kukurydzy. Po upływie półtora miesiąca sejmik otrzymał odpowiedź podpisaną przez pana sekretarza Kułakowskiego”. Radny zacytował fragment: „Oznacza to, że zwiększonemu przywozowi kukurydzy z Ukrainy w bieżącym roku kalendarzowym towarzyszy proporcjonalnie zwiększony wywóz tego zboża z naszego kraju. Świadczy to o tym, że podmioty handlujące zbożem w kraju wysyłają je w większości na zachód oraz do krajów trzecich”. Zdaniem radnego wielostronicowa odpowiedź przeczy przywołanemu stwierdzeniu. Kontynuując radny stwierdził, iż już w sierpniu 2022 roku ówczesny rząd przyznał się do panującej sytuacji. Jakże podjął działania? Według radnego odnotowano brak niezbędnych działań. „Sejmik powtórzył swoje stanowisko w lutym 2023 roku, gdy zaczęły się problemy stanowczo sygnalizowane przez rolników, atakujących przy tym ówczesnego Wicepremiera, Ministra Rolnictwa Henryka Kowalczyka na jednym ze spotkań handlowych. Wówczas sejmik wystosował stanowisko, poszerzone o problemy rynku mięsa, o czym wspominał wcześniej prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej”. Radny zauważył, że w ogólnej debacie nie wspomina się o komisarzu Unii Europejskiej, który był adresatem wymienionych stanowisk, i który winien zająć się omawianą sprawą. Radny wskazał, iż zdaniem przeciwników, obecna sytuacja jest winą osób rządzących w Unii Europejskiej. Następnie zapytał: „Co jednak zrobił polski rząd, aby metodami, o których wspominał pan Jacek Chmarzyński, uregulować rynek rolnictwa, pomóc rolnikom i nie doprowadzić do kryzysu na rynku finansowym i na rynku zbóż?”. Radny wspominał, iż regularnie czytuję „Kujawsko-Pomorską Wieś Rolniczą”, w której zawarte są notowania cenowe. „Z publikacji wynika, iż w okresie żniw w roku 2022 cena pszenicy kształtowała się w okolicach 1500 zł netto. Dziś, w równych punktach naszego województwa, cena ta waha się w przedziale 700-800 złotych. Z uwagi na powyższe, rolnik nie może planować swojej przyszłości. Ciągniki i maszyny, które niedawno wyjeżdżały na ulice, mogą stać się przedmiotem licytacji, bowiem rolnicy nie mają

z czego spłacać kredytów. Dlatego też stanowisko sejmiku podjęte w tym zakresie jest bardzo potrzebne”. Radny poruszył także kwestię Zielonego Ładu i dopłat obszarowych. Radny zastanawiał się, dlaczego zmniejszono stawki i wprowadzono dodatkowe kryteria przyznawania pieniędzy, gdy i tak trudno je uzyskać. „Rolnicy zgłaszają, iż trzeba mieć doradców, którzy wykonają odpowiednie prace w zakresie wniosków o dopłaty. Rolnicy muszą mieć gotowe plany nawożenia, obornik przykryty w 12 godzin, wymieszaną słomę z glebą. A na sesjach oraz posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mowa jest o rolnictwie biologicznym, czyli wykorzystaniu naturalnych metod do rozrastania próchnicy w glebie. Jeżeli zaś rolnicy nie będą mieć prawa orać przed zimą, a nawozy zobligowani będą stosować tylko w wymyślonych przez prawodawców terminach, to uprawianie rolnictwa będzie bardzo trudne”.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Wojciech Jaranowski** podziękował sejmikowi za zajęcie się problemem protestu rolników oraz problemami całego rolnictwa polskiego i europejskiego. Ponieważ wiceprzewodniczący sejmiku chciał odnieść się do stanowiska sejmiku będącego przedmiotem sesji, wypowiedź przeniesiona została do kolejnego punktu obrad.

Radny **Marek Hildebrandt** celem uzupełnienia poprzedniej wypowiedzi wskazał, iż gro rolników nie otrzymało dziś dopłat, gdyż stwierdzono, iż zawyżyli ilość upraw w stosunku do wartości rzeczywistych. Powiedział: „Na pola wysyłane są drony. Pola i łąki są pozalwane i to właśnie z tego powodu odnotowuje się wymienioną wcześniej różnicę w ilości upraw. Rolnik musi zgodzić się na pomniejszenie dopłat, bowiem w przeciwnym razie rzeczony dopłaty otrzyma dopiero w czerwcu. A przecież w momencie zasiewu pola i łąki nie były zalane, przyczyniły się do tego opady występujące później”. Radny podkreślił, że dziś problem ten dotyka rolników, jednak za chwilę będzie to problem wszystkich Polaków. „Rolnicy nie podzielą zatem miasta i wsi, lecz wszyscy się zjednoczą i zrozumieją, czym jest ten Zielony Ład”. Radny zaapelował, by nie dociekać, kto wprowadził Zielony Ład, lecz by dążyć do wszelkich starań, by go zmienić.

Marszałek **Piotr Całbecki** przyznał rację radnemu Romanowi Jasiakiewiczowi. Powiedział: „W bilansie płatniczym eksport-import z Ukrainą odnotowuje się nadwyżkę powyżej 30 mld zł. O tym plusie nie należy zapominać, gdyż dwustronne uszczelnienie granic, przy dalszym rozwoju konfliktu, może doprowadzić do zaniechania rozwoju wielu innych branż ważnych dla Polski z punktu widzenia bilansu handlowego z Ukrainą. Mówi się o 9 mld zł ewentualnego deficytu, który jest niezbędny dla uspokojenia rynku rolnego w Polsce. Rząd powinien ponieść koszty wynikające z takiej polityki”. Kolejna kwestia, na którą zwrócił uwagę, to przepisy Unii Europejskiej, o których wcześniej wspominał radny Marek Hildebrandt. „Przepisy te wywołują destabilizację obecnej sytuacji, jednak z zastrzeżeniem, że tylko wówczas, gdy ktoś nie potrafi realizować wytycznych zgodnie z zapisami i możliwościami jakie daje Unia Europejska”. Zgodził się z radnym Markiem Hildebrandtem, że zmiany wprowa-

dzane na trwałe w Zielonym Ładzie są konieczne, gdyż na rolnictwo należy patrzeć w perspektywie wieloletniej, nie zaś wprowadzać modyfikacje obowiązujące wyłącznie w bieżącym roku. Powiedział, iż wina obecnego kryzysu rolnictwa leży po stronie poprzedniego rządu, z uwagi na brak zastosowania odpowiedniej polityki w sytuacji, w której znalazło się wszystkie pięć krajów graniczących z Ukrainą w Europie i nieskorzystanie z możliwości uregulowania tranzytu i importu zboża ukraińskiego, i to nie tylko do Europy. „Rumunia wprowadziła bardzo proste rozwiązania: koncesjonowanie importu zboża. W niekontrolowany sposób nie przedostanie się przez granicę nawet kilogram zboża. W Rumuni koncesje otrzymało kilkunastu importerów, w Polsce zaś jest ich sześciuset i nikt nad tym nie panuje”. Drugą kwestią, na którą zwrócił uwagę, jest porozumienie z samym rządem ukraińskim. „Te regulacje odbywają się na poziomie bilateralnym. W rozporządzeniu znoszącym embargo na import produktów spożywczych z Ukrainy wskazano wyraźnie, iż to, w jaki sposób produkty ukraińskie, za pośrednictwem Unii Europejskiej, wprowadzane będą na rynki zewnętrzne, zależęć będzie od umów bilateralnych zawartych między Ukrainą a danym krajem granicznym. My z tego nie skorzystaliśmy i stąd jest cały ten bałagan. Wcześniej pojawiło się zboże techniczne, które łamało wówczas obowiązujące embargo. W Polsce wymyślono nową nomenklaturę, określającą zboże mianem zboża technicznego. Dokonywali tego celnicy, których zwierzchnikiem jest rząd. To, co dzieje się obecnie, nie dzieje się zatem samo. Odpowiedzialność polityczną i moralną ponoszą różni ludzie, gdyż na tych procederach ktoś zarabia”. Kolejna kwestia to „nieszczelności” embargo i restrykcji nałożonych na Rosję po wybuchu wojny w Ukrainie. „Nie tylko zboże, ale też wiele innych produktów napływa okrężną drogą do Europy, co dereguluje całą gospodarkę światową. To, że na giełdzie ceny są takie, a nie inne, to znaczy, że rosyjskie zboże funkcjonuje w obrocie. To nie w Nowym Jorku czy Chicago decydują, jaka jest cena zboża. O cenie zboża decyduje rynek. To przede wszystkim Indie przyjmują produkty rosyjskie. Jest też wiele innych krajów, które oprócz rosyjskich produktów spożywczych, zakupują także rosyjską ropę. Ropa jest przywożona, przelewana z tankowca na tankowiec i w ten sposób trafia na rynek, na przykład niemiecki. Jest to przykładem braku solidarności i konsekwencji Unii Europejskiej w stosowaniu słusznych zasad wprowadzania embargo na różne produkty rosyjskie”. Podkreślił, iż problem jest skomplikowany. „Bez finansowych gwarancji państwa, co do pomocy rolnictwu, nie da się zażegnać obecnego kryzysu”. Wspomniał także o „dość cynicznej” wypowiedzi komisarza Wojciechowskiego, który wysłał do polskiego rządu trzy punkty stanowiące o tym, co trzeba zrobić, aby obecną sytuację uzdrowić. „Zgodnie z tym stanowiskiem rząd winien dołożyć do systemu pieniądze budżetu państwa, gdyż każde państwo ma taką możliwość w ramach wspólnej polityki rolnej”. Zaznaczył jednak, że owa wspólna polityka rolna jest obecnie bardzo rozregulowana. Wskazał także, że w Polsce nie ma deficytu. „Polska jest producentem, więc potrzebne jest wsparcie eksportu naszych produktów, a jednocześnie ograniczenie importu słabej jakości wieprzowi-

ny czy trzody chlewnej na przykład z Danii. Paradoks sytuacji jest taki, że nasza wieprzowina przekazywana zostaje na rynki zewnętrzne, a Polska importuje tożsamą żywność z Danii”. Podkreślił, iż dzisiejsza dyskusja, prowadzona w dość dramatycznych okolicznościach, pozwoli na zdobycie większej orientacji na przyszłość, na poznanie struktury funkcjonowania rolników w naszym województwie. Wówczas błędy dotychczas popełniane nie będą powielane, a potężna lekcja, którą otrzymaliśmy, będzie zapamiętana. Wyraził nadzieję, aby Minister Rolnictwa i wszyscy, którzy odpowiadają za obecną sytuację, znaleźli rozwiązanie, jak pomóc rolnikom. „Ważne jest, aby rolnicy mogli spokojnie zacząć myśleć o żniwach i o kolejnym roku”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że ma nadzieję, że wspólnota radnych województwa kujawsko-pomorskiego także odrobi lekcję wynikającą z obecnej polskiego rolnictwa.

Następnie przewodnicząca przeszła do kolejnego punktu obrad, tj. rozpatrzenia i podjęcie stanowiska w sprawie protestów rolniczych przeciw destabilizacji rynku rolnego wywołanego importem zboża i produktów rolno-spożywczych z Ukrainy – projekt Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Przewodnicząca przypomniała, iż radni otrzymali projekt stanowiska (zał. nr 1, zał. nr 1a), następnie poprosiła przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisława Pawlaka o przedstawienie wypracowanego stanowiska.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Radny **Stanisław Pawlak** przedstawił stanowisko poprzedził wskazaniem, iż ostateczny tekst jest wynikiem współpracy wielu radnych. Projekty nadesłały także organizacje rolnicze oraz pan marszałek, za pośrednictwem właściwych departamentów Urzędu Marszałkowskiego. Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi ostateczną treść stanowiska przyjęła przed rozpoczęciem sesji, dlatego też mogło być ono zaprezentowane podczas sesji sejmiku. Przewodniczący komisji objaśnił, iż stanowisko składa się z trzech części: wprowadzenia zawierającego wyjaśnienie, dlaczego sejmik chce zająć się przedmiotową sprawą, wykazu działań doraźnych pozwalających na natychmiastową reakcję na powstały problem oraz wykazu działań docelowych. Radny podkreślił, iż jednym z najważniejszych elementów przedmiotowego stanowiska jest solidaryzowanie się z rolnikami oraz wyrażenie poparcia dla rolniczych protestów. Sejmik swym stanowiskiem chce wesprzeć rolników, by wzmocnić głosy płynące z dróg. Powiedział: „Można by użyć kilku haseł, które padają bezpośrednio od rolników i na tym zakończyć. Merytoryczne stanowisko winno zawierać jednak także propozycje rozwiązania problemu, który nas tu skupił”. Prezentujący stanowisko poprosił radnych o przyjęcie rzeczzonego dokumentu, aby możliwe było jak najszybsze przesłanie go do adresatów.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że jest zwolenniczką tego, aby stanowiska sejmiku mieściły się na jednej stronie A4, gdyż to umożliwia większe skupie-

nie uwagi. Jednakże uwzględnienie w stanowisku propozycji rozwiązań jest argumentem, który przekonuje o słuszności wydłużenia treści dokumentu.

Przystąpiono do zgłaszania pytań i uwag.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Wojciech Jaranowski** zasugerował skrócenie stanowiska poprzez wykreślenie akapitu rozpoczynającego się od słów: „Pogarszająca się od kilku lat sytuacja w rolnictwie, brak reakcji na problemy wsi i rolników przez poprzedni rząd (...)”. Zdaniem radnego wtrącenie to było niepotrzebne i nie oddaje sprawiedliwości, gdyż poprzedni rząd zareagował na obecną sytuację wprowadzając jednostronne embargo. „Zatem stwierdzenie, że żadnej reakcji nie było, nie jest do końca prawdą”. Dodał, że wykreślenie rzeczonego akapitu pozwoliłoby mu na zagłosowanie z czystym sumieniem za przedłożonym stanowiskiem.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stanisław Pawlak** odpowiedział, że jest przeciwny wykreśleniu wskazanego akapitu, gdyż w swoim poprzednim krótkim

Nie można zatem mówić, że nie ma tu winy poprzedniego rządu, bowiem gdyby wprowadzić to, o czym mówił pan marszałek i zaproszeni goście, mianowicie monitorować przejazd transportu, rolnictwo nie byłoby w sytuacji, w której jest teraz. Nie można stwierdzić, iż nie ma winnych i zrzucać wszystkiego na Unię Europejską”. Dodał, że taka postawa, tj. twierdzenie, że zawsze ktoś jest winien, tylko nie my, „pozostaje w mentalności partii, którą reprezentuje pan przewodniczący Wojciech Jaranowski”.

Radny **Marek Witkowski** podkreślił, iż nie będzie wchodził w narrację poszukiwania winnych obecnej sytuacji. Przypomniał, iż w swojej poprzedniej wypowiedzi wskazał, że właściwą decyzję o swobodnym przepływie towarów rolnych z Ukrainy podjął Parlament Europejski. Po monitach ze strony polskiej nastąpiła reakcja w postaci embargo z pięcioma krajami. Radny zadeklarował, iż poprze stanowisko opracowane przez Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jednakże poprosił sejmik o skrócenie tekstu i wyjście naprzeciw postulatam rolników o konkretny apel. Zasugerował, by stanowisko sejmiku skierowane było również do Parlamentu Europejskiego, który tak naprawdę podejmuje decyzję w omawianych kwestiach. Powiedział: „Nie zgadzam się z tym, że wszelkie działania naprawcze możliwe są do zastosowania już w ramach obecnie realizowanej polityki rolnej, bowiem w politykę rolną wpisuje się decyzja Unii Europejskiej o tym imporcie. Mamy rozporządzenie, na którym Unia Europejska może się oprzeć: rozporządzenie o organizacji jednolitego rynku rolnego. Kontyngenty. Możemy wszystko, jako Unia Europejska, kupić od Ukrainy, tylko winniśmy zastanowić się, co chcemy z tym zrobić, bowiem możemy doprowadzić do zniszczenia eksportu produktów rolnych na Zachód. Nie tylko tracimy na blokadzie Ukrainy, bo mamy nadwyżkę. Ale tracimy także nasz eksport, który przez lata budowaliśmy”. Dodał, że nie chodzi tylko o ceny

samych towarów, lecz także o środki przeznaczone przez wiele lat na promocję naszych produktów.

Marszałek **Piotr Całbecki** poparł wniosek przedmówcy o dodanie do listy adresatów Parlamentu Europejskiego i dostarczenie stanowiska rzeczonoj instytucji za pośrednictwem eurodeputowanych. Celem wyjaśnienia dodał, że nie pięć, a trzy kraje nie skorzystały w ramach negocjacji z Komisją Europejską z innej ścieżki importu ukraińskiego zboża, w tym Polska, Słowacja i Węgry. Powiedział: „Te kraje, jednoznacznie dla celów politycznych, przed wyborami, „grając bohaterów”, odmówiły dyskusji na temat zasad tranzytu produktów rolno-spożywczych przez Europę do innych krajów oraz do samej Europy. Z proponowanego rozwiązania skorzystała natomiast Rumunia, mając obecnie spokój. Nie oznacza to jednak, że ich rynek również nie wymaga wsparcia, gdyż niekontrolowany napływ zboża ukraińskiego do Europy przez te trzy nieszczelne systemy sprawił, że mamy dziś kryzys w całej Unii Europejskiej. Im dalej od Polski tym łagodniejszy, jeżeli chodzi o zboże, gdyż protesty we Francji, Hiszpanii czy w Niemczech cen zboża dotyczą marginalnie. Protesty rolników dotyczą tam głównie zdjęcia dopłat z paliwa i wielu innych rzeczy, o których czytamy w gazetach. Bądźmy zatem szczerzy i podkreślmy to jeszcze raz wyraźnie: my nie skorzystaliśmy z prawa stworzenia specjalnego systemu oraz z prawa skorzystania ze środków unijnych na stworzenie tegoż systemu”.

Radny **Jacek Chmarzyński** zgłosił kolejnego adresata stanowiska sejmiku, tj. Komisarza ds. rolnictwa – pana Janusza Wojciechowskiego. Powiedział, że zgadza się ze stwierdzeniem, że cały konflikt dotyczący rolnictwa winien zostać rozwiązany na forum Unii Europejskiej. „To tam powinny być stworzone narzędzia, to tam powinien powstać duży fundusz rekompensacyjny dla spraw rolniczych, a nawet gospodarczych. Sytuacja jest dynamiczna, pewnie będzie z nami jeszcze przez dłuższy czas, zatem musimy znaleźć rozwiązanie tego konfliktu. Musimy ustabilizować sytuację. Może się to oprzeć wyłącznie o Parlament Europejski, o Komisję Europejską. Powinniśmy wprost domagać się takiego mechanizmu unijnego”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że rozszerzenie listy adresatów na pewno nie sprawi problemu.

Radny **Marek Witkowski** powiedział: „Wzorem Francji, gdzie doszło do szerokiego porozumienia wszystkich sił politycznych odnośnie wpływu na politykę Komisji Europejskiej względem rolnictwa, proponuję, aby nasze pismo zaadresować również do obecnej partii opozycyjnej. Uważam, że wyciągnięcie spraw rolnictwa ponad podziały polityczne jest bardzo ważną kwestią. Idąc wzorem Francji – tam prezydent porozumiał się także z opozycją. Mocno się wsparli. Uważam, iż wyciągnięcie sprawy rolnictwa poza konflikt polityczny i nadanie mu rangi nad podziałami jest bardzo dobrą rzeczą”. Radny złożył także wniosek for-

malny o zmianę ostatniego akapitu stanowiska i wpisanie wprost żądania o zmianę polityki europejskiej, konkretnie polityki Komisji Europejskiej.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przypomniała radnemu Markowi Witkowskiemu, iż wśród adresatów stanowiska są parlamentarzyści województwa kujawsko-pomorskiego, reprezentujący również partię opozycyjną, czyli Prawo i Sprawiedliwość. Zdaniem przewodniczącej za pośrednictwem ww. parlamentarzystów głos sejmiku dotrze do władz partii, zatem nie ma konieczności kierowania stanowiska bezpośrednio do pana Jarosława Kaczyńskiego.

W związku ze złożonym przez radnego **Marka Witkowskiego** wnioskiem formalnym, przewodnicząca sejmiku poprosiła przedmówcę o doprecyzowanie stanowiska, celem umożliwienia poddania wniosku pod głosowanie.

Radny **Marek Witkowski** poprosił o przerwę na opracowanie tekstu akapitu, który ma ulec zmianie.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stanisław Pawlak** w imieniu komisji powiedział: „Wracam do zgłoszonych poprawek. Jestem za przyjęciem adresatów, o których mówiliśmy, czyli Parlamentu Europejskiego, eurodeputowanych z naszego województwa kujawsko-pomorskiego oraz Komisarza ds. rolnictwa – pana Janusza Wojciechowskiego”. Dodał, że jest przeciwny przerwie oraz adresowaniu stanowiska do partii politycznych. Uzasadnił, że każda partia polityczna ma swojego reprezentanta wśród wskazanych już adresatów pisma. Powiedział: „Gdybyśmy zaczęli adresować do wszystkich partii politycznych, to musiałby być jeszcze dodatkowy jednostronicowy zapis, w którym wszystkie partie byłyby wymienione, gdyż albo wymieniamy wszystkie partie albo żadnej”. Zaproponował, by wniosek poddać pod głosowanie bez przerwy i poprosił o przyjęcie stanowiska.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Wojciech Jaranowski** przypomniał swój wniosek o wykreślenie jednego akapitu ze stanowiska. Zaznaczył, iż dobry obyczaj sejmiku stanowi, że tekst redagowany jest wspólnie, zwłaszcza, jeżeli są jakieś kontrowersje. Zarządzana winna być wówczas przerwa, aby możliwe było dojście do porozumienia i zagłosowanie za podjęciem stanowiska. Wiceprzewodniczący powiedział, iż wymaga to dyskusji w węższym gronie.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zapytała radnego Marka Witkowskiego, czy jest on członkiem Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i czy brał udział w opracowywaniu tekstu.

Radny **Marek Witkowski** potwierdził.

Radny **Roman Jasiakiewicz** ad vocem: „Chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana radnego Marka Witkowskiego i uprościć tekst bez wywoływania przerwy. Mamy zapis: „Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego podkreśla, że wszelkie działania naprawcze moż-

liwe do zastosowania już w ramach obecnej polityki rolnej (...)” i tak dalej. Intencją pana radnego Marka Witkowskiego było, aby najkrócej mówiąc, opuścić to wszystko i zbudować nową wspólną politykę rolną. Zatem także, jak Stanisław Pawlak, jestem przeciwny przerwie”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Pniewska** dodała, że w stanowisku padają już słowa: „który będzie składał się na nową wspólną politykę rolną”.

Radny **Marek Hildebrandt** poprosił o zamianę frazy występującej w ostatnim zdaniu stanowiska sejmiku z „niekorzystna sytuacja w rolnictwie” na „tragiczna sytuacja w rolnictwie”. Dodał, że jako rolnik patrzy na to, że środki z KPO wpłyną do Polski. Powiedział: „Bardzo fajnie, gdyż gospodarka na pewno ruszy, ale winniśmy zdawać sobie sprawę, że zboże potanieje jeszcze bardziej, gdyż kurs euro wyniesie wówczas 4,2 zł albo jeszcze mniej. Zatem nie jest to nic pocieszającego dla rolników”.

Radny **Roman Jasiakiewicz** ad vocem: „W ekonomii nie ma pojęcia *tragiczna*. Jest coś *przynoszące zysk* albo *nieprzynoszące zysku*. A więc ta polityka jest zwyczajnie niekorzystna. To nie emocje są tutaj najważniejsze”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Pniewska** potwierdziła, że tragizm jest kategorią estetyczną.

Radny **Stanisław Pawlak** powiedział: „Ponieważ Pan Przewodniczący Wojciech Jaranowski powiedział, iż konieczna jest przerwa, gdyż radni mogą popracować, chciałbym zwrócić uwagę, że jest to projekt komisji a nie grupy radnych. Myśmy przy projektach grupy radnych, gdy były znaczące rozbieżności, tak pracowali. Ale tu nie ma znaczących rozbieżności. Dlatego jestem za tym, by stanowisko poddać pod głosowanie i w trybie jak najszybszym przekazać adresatom, gdyż dziś nasz minister Czesław Siekierski pracuje nad tym wśród 27 ministrów rolnictwa państw członkowskich Unii Europejskiej. Jeżeli przyjęte przez nas stanowisko do niego dotrze, wzmocni go to w działaniach. Dlatego proszę o nieopóźnianie i doprowadzenie do jak najszybszego podjęcia stanowiska”.

Wiceprzewodniczący sejmiku **Wojciech Jaranowski** ad vocem: „Tak panie Stanisławie, jednakże na skrzynki mailowe otrzymaliśmy zupełnie inną treść stanowiska. Obecną treść otrzymaliśmy dzisiaj rano na sesji. Ja zapoznałem się z projektem stanowiska kilka dni wcześniej. Z tamtym zgodziłbym się bez problemu, natomiast w kwestii obecnej wersji chciałbym z panem przedyskutować zmiany we wskazanym wcześniej przeze mnie akapicie”.

Radny **Marek Witkowski** zaproponował, aby zmienić ostatni akapit na następująco brzmiący: „Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego podkreśla, że wszelkie działania naprawcze możliwe do zastosowania powinny mieć oparcie o wstrzymanie niezwłocznie importu produktów rolnych z Ukrainy”.

Do wypowiedzi poprzedników odniósł się przewodniczący komisji **Stanisław Pawlak**, który powiedział: „Chciałbym podkreślić, że jestem podpisany pod stanowiskiem, ale pra-

cowaliśmy nad nim wszyscy. Chciałbym także powiedzieć koledze Wojciechowi Jaranowskiemu, że wysłanie pierwszego projektu wcale nie wstrzymywało kolegi od naniesienia poprawek i wniesienia swojej dodatkowej treści. Komisja zaplanowana była na dziś, we wczesnych godzinach porannych. Wówczas ostatecznie dopracowaliśmy tekst, w wyniku opinii, które dotarły do biura naszej komisji z różnych organizacji, także ze związków rolniczych, z izby rolniczej, z departamentów pana Marszałka, które zajmują się sprawą rolnictwa. To nie było utajnione i zmiana nie nastąpiła w wyniku tego, że komuś się coś zmieniło w głowie, tylko dlatego, że inni chcieli tej zmiany, a myśmy się do niej przychyliili. Dlatego też proszę, aby przyjąć stanowisko, odrzucając jednocześnie wniosek kolegi Marka Witkowskiego, który mówi o zmianie końcowego zapisu. Końcowe zapisy są podsumowaniem wniosków krótkoterminowych i długoterminowych. Wprowadzenie zmiany mogłoby spowodować zmianę ducha przygotowanego stanowiska”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poprosiła przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stanisława Pawlaka** o potwierdzenie, że omawiane stanowisko zostało wypracowane w toku dyskusji, rozmów i konsultacji społecznych, gdyż rzeczywiście ostateczny tekst różni się od pierwotnie udostępnionego radnym. Przewodnicząca poprosiła także o potwierdzenie, że za każdym z akapitów stoi czyjś głos: nie pojedynczego radnego, lecz głos pewnych grup rolników bądź innych grup biorących udział w konsultacjach omawianego stanowiska.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stanisław Pawlak** potwierdził słowa przewodniczącej sejmiku Elżbiety Piniewskiej.

Radny **Marek Witkowski** powiedział: „Na komisji rolnictwa byli członkowie komisji rolnictwa. Nie było nikogo ze strony społecznej. Praca trwała niespełna pół godziny. Uważam, że temat jest tak ważny, żeby wykazać naszą pełną solidarność z rolnikami i wskazać prawdziwe źródła nadmiernego importu, że trzeba nad tym popracować jeszcze raz. Mamy cały dzień do dyspozycji, powinniśmy się spotkać i jeszcze raz o tym porozmawiać. Ponownie podkreślam, że składam wniosek, by ten ostatni akapit przeredagować. My nic w naszym stanowisku nie piszemy o odpowiedzialności Parlamentu Europejskiego. Ja nie chcę zrzucić wszystkiego na Parlament Europejski. Chciałbym, aby ten głos wybrzmiał z Polski, od polskich rolników, polskiego rządu, ale również z naszego kujawsko-pomorskiego sejmiku. Chciałabym zagłosować za stanowiskiem, które jednoznacznie i w pełni poprze sprawę rolnictwa w naszym regionie”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** zaznaczyła, iż to, że na komisji pewnych osób nie było fizycznie nie oznacza, że nie przesłały one swoich uwag, gdyż przewodniczący Stanisław Pawlak dysponuje takimi.

Radny **Roman Jasiakiewicz** ad vocem powiedział: „Wydaje się, że zapisy na stronie drugiej: *Dlatego Sejmik Województwa Kujawsko-Pomorskiego apeluje (...) o skuteczne za-*

pobieżenie niekontrolowanemu napływowi i dystrybucji na terenie Unii Europejskiej produktów rolnych pochodzących z krajów zewnętrznych” konsumują te sugestie do ostatniego stwierdzenia, które kolega Witkowski podnosił”.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi **Stanisław Pawlak** powiedział: „Proszę państwa, pani przewodnicząca, panie marszałku. Czuję się jak na sesji 29 sierpnia 2022 roku, gdzie radni Prawa i Sprawiedliwości wnosili ciągle uwagi, poprawki, przerwy, po to, by nie doszło do uchwalenia stanowiska. Ja w ostatnim swoim słowie, wówczas jako współautor dokumentu, powiedziałem: czegokolwiek nie zmienimy, to i tak koledzy z PiS-u nie zagłosują. I tak było. W związku z tym nie ulegajmy, pani przewodnicząca, tym dwóm głosom, bo to do niczego nie prowadzi. Po drugie: miałem tego nie mówić panie radny Mar-ku, ale nie było pana na komisji 20 lutego, w związku z tym ominęła pana zasadnicza dyskusja, gdy w ogóle podjęliśmy decyzję, że zwracamy się do pani przewodniczącej o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Mówił pan, że dzisiejsza komisja trwała zaledwie godzinę. Lecz dzisiejsza komisja była zakończeniem obrad poprzedniej komisji, gdzie tak naprawdę ustaliliśmy główne filary naszego stanowiska. Także serdecznie dziękuję i proszę o uchwalenie”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała, że ponieważ jej główną rolą jest prowadzenie sesji, zamyka dyskusję i zarządza przystąpienie do głosowania stanowiska w sprawie protestów rolniczych przeciwko destabilizacji rynku rolnego wywołanego importem zboża i produktów rolno-spożywczych z Ukrainy – projekt Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Wynik głosowania: 16 głosów za, 0 przeciw, 2 wstrzymujące się. Sejmik stanowisko przyjął.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała radnym za przyjęcie stanowiska i zakończyła obrady LXVI nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VI kadencji.

Do protokołu dołączono:

- listę wydruku głosowania

Protokół sporządziły:

Maryla Majtczak

Marlena Jenczewska

Paulina Wójcik-Popielarczyk